Nr. 140. We Lwowie, poniedziałek dnia 21 maja 1900 r. Rok XXXIII.

**Przedpłata wynosi we Lwowie:**
Rocznie 36 koron. — półrocznie 18 kor. — kwartalnie 9 kor. — miesięcznie 3 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem cało rocznie 48 kor. — półrocznie 24 kor. — kwartalnie 12 kor. — miesięcznie 4 kor.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego": plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
**Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 10 halerzy.**

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

**Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:**
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nachf., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 3a rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kreńce za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologia 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.
**Reklamy w rubryce „Nadesłane" 60 halerzy od wiersza.**

## Nauczyciele szkół wyższych.

**Lwów** 21 maja.

W dniach 3 i 4 czerwca b. r. odbędzie się w Krakowie XVI walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Program prac tegorocznego zjazdu tej poważnej i wysoce sympatycznej instytucji jest obfity i zajmujący. Dwa szczególniej punkty programu mają doniosłe znaczenie, a mianowicie wnioski wydziału w sprawie poprawy stosunków w naszych szkołach średnich (ref. p. Mieczysław Warmski) i wnioski w sprawie nadzoru pozaszkolnego (ref. p. B. Mańkowski). Treść tych zagadnień streszcza program w sposób następujący:

I. Poprawa stosunków w naszych szkołach średnich. a) Walne zgromadzenie konstatuje:

1. Liczba szkół średnich w kraju naszym jest za mała;

istniejące zakłady mają za wiele klas równorzędnych, co utrudnia zarząd i utrzymanie karności;

klasy po największej części są przepełnione, co wprost uniemożliwia szkole skuteczne spełnianie wychowawczo-naukowego zadania;

2. Warunki hygieniczne tak z wymienionych przyczyn, jak i z powodu złego stanu budynków w wielu zakładach są nieodpowiednie;

3. Obecny status normalnego gimnazjum (8-klasowego) jest za mały o dwie siły nauczycielskie;

liczba nauczycieli nadetatowych w stosunku do ilości istniejących klas równorzędnych jest za mała, powinna wynosić co najmniej o 65 więcej; liczba sił nauczycielskich w stosunku do rocznego przyrostu uczniów stale się zmniejsza; siły zastępcze, dotychczas używane, nie mają w znacznej części formalnej kwalifikacji, a czasem nawet nie posiadają odpowiedniego do tego zawodu przysposobienia;

celem pozyskania większej liczby kandydatów do zawodu nauczycielskiego nie uczyniono użytku ze środków, wskazanych w rezolucji sejmowej z dnia 1 lutego 1898.

b) Walne zgromadzenie poleca wydziałowi, aby tak w ciałach prawodawczych, jak i u władz rządowych poczynił odpowiednie kroki celem usunięcia wymienionych niedostatków.

II. Sprawa nadzoru nad zachowaniem się młodzieży poza szkołą. Walne zgromadzenie wyraża przekonanie:

1. Szkoła nie powinna spuszczać z oka zachowania się uczniów poza szkołą; z tego powodu starać się powinna uczynić wszystko, co może wpłynąć korzystnie na moralność młodzieży, szczególnie

a) przez pełne życzliwości zbliżenie się nauczycieli do uczniów i rozbudzanie w nich poczucia własnej godności;

b) przez wciąganie do współdziałania rodziców i odpowiedzialnych nadzorców.

2. Celem ustrzeżenia młodzieży od niewłaściwego zachowania się na miejscach publicznych i uczęszczania do lokalów niedozwolonych potrzebny jest:

a) ścisły ze strony władz nadzór nad szynkami i tym podobnymi lokalami;

b) zaprowadzenie kart legitymacyjnych dla uczniów szkół średnich.

Poza tem są jeszcze ogólniejszej natury wnioski Koła tarnowskiego w sprawie programów szkolnych i Koła tarnowskiego w sprawie uznania potrzeby nauki literatury powszechnej w gimnazjum i szkole realnej.

Posiedzenia odbywać się będą w sali obrad rady miejskiej, a program towarzyski przedstawia się, jak następuje:

W sobotę dnia 2 czerwca o godz. 9 wieczorem powitanie uczestników zgromadzenia w sali hotelu pod „Różą".

W niedzielę dnia 3 czerwca o godzinie 9 rano nabożeństwo w akademickiem kościele św. Anny; o godz. 11 rano pierwsze posiedzenie; o godz. 4 popołudniu drugie posiedzenie; o godz. 8 wieczorem wspólna uczta w sali, oznaczonej na karcie uczestnictwa.

W poniedziałek dnia 4 czerwca o godzinie 9 rano trzecie posiedzenie; o godz. 3 popołudniu wspólna wycieczka w okolice Krakowa.

## Na przełomie.

**Lwów** 20 maja.

W ostatnich tygodniach pojawiły się w dziennikach lwowskich wzmianki o mającem się zawiązać nowem stowarzyszeniu kobiecem. W niektórych dziennikach pozwolono sobie nawet na złośliwe uwagi na podstawie, iż myśl pierwsza tego stowarzyszenia wyszła od pań arystokratek. Pozwolę tu sobie zwrócić uwagę, że myśli szlachetnej i zacnej, czy ona z tego lub owego pochodzi źródła, nie należy nigdy deptać i odtrącać. Zamiar połączenia kobiet rozmaitych stanów i pojęć, różnego położenia majątkowego i w odmiennych żyjących warunkach, zjednoczenia tych częstokroć u nas nieprzychylnie ku sobie usposobionych żywiołów w jednym celu wspólnej pracy społecznej i pod jednym sztandarem: narodowym — jest tak pięknym, że tylko przyklasnąć winniśmy tej myśli i całemi siłami dążyć, aby nowe stowarzyszenie zrozumiało i spełnić mogło szerokie a wielkie posłannictwo swoje.

Pierwszem zadaniem stowarzyszenia niechaj będzie jasne określenie programu działania i udział pracy. Program ten, o ile mi się zdaje, innym być musi dla kobiet żyjących po wsiach i na prowincji, innym znów dla tych, które pracują i mieszkają w mieście. Szerokie pole działania otwiera się tu dla osób majętniejszych, dla właścicieli wiejskich, których wielka liczba nie pojmuje i zrozumieć nie chce doniosłości dzisiejszych obowiązków społecznych. Nigdy może rozłam między właścicielem a ludem, dworem a chatą, nie był tak wielki, jak dzisiaj. Przy zmianie warunków bytu dawne stosunki patrjarchalne ustać musiały, dlaczego jednak nie może zastąpić ich stosunek przyjazny, polegający na zrozumieniu obopólnych korzyści, na zaufaniu dworu do ludu i na odwrót, którego to zaufania brak dziś zupełny, na pracy wspólnej wspierającej się wzajemnie.

A jednak nie byłoby tak trudno postawić ten pomost zaufania, chodzi tylko o to, aby klasa posiadająca chciała zrozumieć potrzebę zbliżenia się do ludu, szerzenia oświaty i podnoszenia dobrobytu między ludem, tj. nauczania go pracy produktywnej.

Zdarzyło mi się niejednokrotnie spotkać ze zdaniem, że szerzenie oświaty nie jest dobrodziejstwem, ale zgubą, że wiedza nie daje szczęścia, że lud nasz był o wiele szczęśliwszy, gdy nie było szkółek, odczytów etc...

Każdy z nas wie dobrze z biblijnych jeszcze tradycyj, iż owoc wiedzy wygnał nas z raju, jednakże prądów postępu nie wstrzyma nikt, trzeba im raczej torować drogę, aby nie pochłaniały nas, ale przynosiły nam rozwój i korzyść.

Oświata ogółu, jest jako płomień, który może i powinien przynieść ciepło i pożytek, a nie wznieci pożaru ani zniszczenia, jeśli na etycznym roztlimy ją gruncie i odpowiedni nadamy kierunek. Ona to powinna dać ludowi pojęcie obowiązku, zrozumienie godności własnej i wyrobić w nim poszanowanie cudzego prawa.

Aby szerzyć taką oświatę, trzeba wytrwałej i długiej pracy, tu więc otwiera się pole dla działalności pań naszych, gdyż tylko serce kobiety i trud jej cichy, może przełamać dzisiejszą nieufność i niechęć ludu do klasy posiadającej, może go przekonać powoli, iż to, że im komu więcej jest dane, tem większa cięży na nim odpowiedzialność, tem cięższe musi składać rachunki. Klasa posiadająca żyje dziś także w ciężkich warunkach.

1) Pierwszym więc punktem programu dla pań na wsi zamieszkałych, a w skład nowego stowarzyszenia wchodzących, powinno być popieranie szkół ludowych za porozumieniem się tak z istniejącem już towarzystwem szkoły ludowej, jak i z nauczycielami czy nauczycielkami miejscowemi, dalej rozdawanie nagród w szkołach i ochronkach, organizowanie i popieranie czytelń ludowych, w których nie chodzi tyle o datki pieniężne, ile o zachętę i inicjatywę. Często tam, gdzie środki materjalne nie wystarczają, serdeczne słowo spełnia swe zadanie.

2) Drugim równie ważnym punktem działalności pań naszych, powinno być podnoszenie i zachęta do wytworzenia drobnego przemysłu wśród kobiet wiejskich: chów drobiu, przechowywanie i wysyłanie jaj, sadzenie warzywa i roślin aptekarskich, zakładanie szkółek owocowych i inspektów, sporządzanie i spieniężanie konserwów z jarzyn i owoców etc... oto rozliczne gałęzie drobnego przemysłu, który mógłby krajowi przynieść prawdziwy pożytek i podnieść dobrobyt ludu naszego.

3) Popieranie i zachęta do zakładania sklepików, stowarzyszeń wieśniaczych, zakładanie kółek rolniczych etc.

4) Dbałość o zdrowotność ludności wiejskiej i pouczanie hygieny w porozumieniu lekarzami okręgowymi.

Co do programu działalności dla pań mieszkających w stolicy, to jako punkt:

1szy podniesioną została w stowarzyszeniu myśl, założenia przytułku dla dziewcząt ze wsi przybywających i ułatwianie im zarobku, poszukiwanie dla nich pracy etc.

2gim punktem programu jest popieranie istniejących już stowarzyszeń, jak np.: „Równości" (stowarzyszenia kobiet pomocnic drukarskich, introligatorek etc), zakładanie dla tych biednych stowarzyszeń czytelń przez nadsyłanie książek i dzienników, wpisywanie się na członków wspierających w tych stowarzyszeniach itp.

3cim punktem byłoby wspieranie i rozszerzanie zakresu pracy kobiecej na każdym polu.

4tym punktem wreszcie byłoby zgromadzanie się na wspólne odczyty i dyskusje.

Oto pokrótce program działalności, jaką zakreśliło sobie nowe stowarzyszenie kobiece. Po raz pierwszy połączyło ono żywioły rozmaitych sfer towarzyskich i woła je do wspólnej pracy nietylko w celach czysto filantropijnych, ale ogólno społecznych. Przyklaśnijmy więc tym szczytnym zamiarom i z całego serca powiedzmy: Szczęść Boże! *Anna Neumanowa.*

## KRONIKA.

### Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

**Djarjusz lwowski.**

Poniedziałek 21 maja.

Teatr hr. Skarbka: „Javaraja", krotochwila. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

„Panorama racławicka", na placu powystawowym, od godz. 9 rano aż do zmroku.

**Kalendarz.** Poniedziałek (21): Heleny kr. — Wschód słońca o godzinie 4 minut 21, zachód o godzinie 7 minut 33.

**Radę kolejową** na tegoroczną sesję wiosenną zwołał minister kolei na dzień 6 czerwca.

**Nowy pociąg.** Dzienniki rosyjskie donoszą, że rosyjskie ministerstwo komunikacji zamierza wprowadzić szybki pociąg osobowy w komunikacji pomiędzy kolejami austrjackiemi a stacjami kolei syberyjskiej w kierunku Wiedeń-Kraków-Podwołoczyska-Kijów.

**Rada szkolna krajowa** postanowiła na posiedzeniu, odbytem dnia 14 maja, zatwierdzić wybór ks. Jakóba Federkiewicza na zastępcę przewodniczącego rady szkolnej okręgowej w Przemyślu: zamianowała: Józefa Gesiericha nauczycielem 3-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej w Białej; Jana Łogińskiego nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły pospolitej męskiej, połączonej z wydziałową w Buczaczu; ks. Włodzimierza Łotockiego katechetą gr. kat. 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej połączonej z 4-klasową pospolitą w Buczaczu; Helenę Kowalską nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Zebrzydowicach: Stanisławę Rozwadowską nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Brodach; Michała Kuziaka nauczycielem młodszym 6-klasowej szkoły męskiej w Żywcu. Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Eugenję Podobińską w Gierałtowicach; Macieja Chyża w Pobiedrze; Jana Lipińskiego w Uhryniu: Helenę Aryszewską w Weleśniowie; Ignacego Sozańskiego w Czarnokońcach małych; ustanowiła posadę katechety rzym. kat. w szkole 4-klasowej w Szczawnicy okręgu nowotarskiego.

**Zawieszenie urzędu pocztowego.** Z dniem 20 maja zawiesza się aż do dalszego zarządzenia, czynności urzędu pocztowego w Mużyłowicach. Miejscowości, należące do okręgu doręczeń tego urzędu, a to: Berdyków, Mużyłowice i Nowosiółki, przydziela się do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Przyłbicach, miejscowości zaś Kuttenberg, Laszki, Tuczapy i Zbudyń do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Rodatyczach.

**W gimnazjum w Chyrowie** odbędą się egzamina wstępne do gimnazjum w letnim terminie we czwartek, 21 czerwca rb. Uczniowie szkół ludowych, lub prywatnie przygotowujący się do gimnazjum, jeżeli pragną naukę pobierać w tym zakładzie, mogą się we wspomnianym terminie zgłosić do egzaminu. Przy tej sposobności dodajemy, że konwikt chyrowski, prócz gimnazjum kompletnego z prawem odbywania egzaminów maturycznych, mieści także klasy tak zw. przygotowawcze, w których młodzież w wieku, nadającym się do szkół elementarnych, pobiera wstępne nauki. Można zatem do konwiktu oddawać uczniów już w roku 8 i 9, celem przygotowania ich do wstępnego egzaminu do gimnazjum. Rodzice, lub opiekunowie, pragnący oddać swoje dzieci do chyrowskiego konwiktu, zechcą w celu otrzymania bliższych informacyj i warunków przyjęcia, zgłosić się do ks. rektora Zakładu naukowego w Chyrowie.

**Związek właścicieli młynów.** Wczoraj odbyło się poufne zgromadzenie właścicieli młynów, na którem omawiano sprawy dotyczące rozwoju młynarstwa. Postanowiono utworzyć „Związek gal. i buk. właścicieli młynów" celem należytej ochrony swych interesów, tudzież wybrano komitet, w skład którego weszli pp. Kruh, dyrektor młyna Marjb Helena, Tolm i firma Loewenhertz. Komitetowi polecono rozwinąć jak najenergiczniejszą i wszechstronną akcję celem 1) reaktywowania obrotu mlewa, co już Węgry u siebie zrobiły; 2) ewentualnie celem zniżenia frachtu dla eksportu mlewa na zasadach węgierskich.

W dalszym ciągu polecono komitetowi, ażeby zajął się zaradzeniem przeciw ciągłej podwyżce cen węgli, w szczególności, aby zastanawił się o ile krajowy węgiel może być dla parowych młynów użyty, w danym razie postarać się o zniżenie cen przewozu węgla krajowego w dyrekcji kolejowych, wreszcie by komitet zajął się utworzeniem fabryki wyrobu worków jutowych. Tu bowiem kartel zakrajowych fabryk, wyzyskuje Galicję w sposób bezprzykładny.

**Wieczór muzykalno-wokalny,** staraniem Związku koleżańskiego b. seminarzystek i nauczycielek na rzecz budowy schroniska, urządzony w sobotę ubiegłą w szkole im. Staszica, powiódł się bardzo dobrze. Salę wypełniła publiczność, która z zajęciem wysłuchała licznych punktów doborowego programu, oklaskując wykonawców, szczególnie zaś bardzo dobrany i zgodny chór techników, deklamatorkę pannę Jadwigę Kość, uczenicę artysty naszej sceny p. Zawadzkiego, oraz uczniów i uczenice szkoły gry na cytrze pani Danekowej. Powodzenie wieczoru powinno amatorów, ofiarujących tak ofiarnie swoje piękne talenty i pracę dla celu humanitarnego, zachęcić do dalszych występów. (r.)

**Komitet wystawy** przyrodniczo lekarskiej, która odbędzie się w lipcu rb. podczas trwania IX zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie, prosi nas o ogłoszenie, że reprezentantem komitetu wystawowego dla Lwowa, jest prof. dr. Grzegorz Ziembicki, do którego też mogą osobiście zgłaszać się tak osoby, mające chęć zostania wystawcami, jakoteż wszyscy interesowani.

**Przykładny ksiądz ruski.** Donoszą z Podhajec: Dnia 7 bm. w gminie Dryszczów pow. Podhajce, zamieszkałej przez ludność polską i ruską, postawili Polacy dzwonicę na cmentarzu wspólnym obok grobowca p. Szczurowskiego, starosty z Jarosławia, do którego wieś Dryszczów należy. Nie podobało się to gr. kat. proboszczowi, który zwołał gromadę ruską wraz z wójtem na czele, udał się na cmentarz, kazał dzwonicę rozebrać i wyrzucić na gościniec. Chłopi, burząc dzwonicę, krzyczeli: „hura na Polakiw!"

**Z lwowskiego bruku.** Pod kopyta końskie dostało się wczoraj półtrzecia roku mające dziecię zarobnika Maliszewskiego, które się bawiło na pastwisku domu przy ulicy Kleparowskiej l. 30. Paszący się tam także koń kopnął dziecię w głowę, a powstała stąd rana 11 cm. długości. Prawdzie rana groźna nie jest, ale kopnięcie w młodą główkę dziecięcia może wywołać wstrząśnienie mózgu.

Nowy sport powstał we Lwowie: kłucie nożami. Wczoraj fryzjer z ulicy Szpitalnej Reichmann, pchnął w plecy nożem pomocnika handlowego Mosera Fuchsa za to, że mu niebieskim ołówkiem zrobił kreskę na szyldzie. Wieczorem zaś w sprzeczce bawiący się na ulicy Krasickich Abraham Wann, przekłuł nożem łopatkę Józefowi Herberowi. Obaj są uczniami szkoły ludowej im. Czackiego.

Z tłumokiem pełnym łupów i kosztowności na plecach szedł skoro świt znany złodziej Władysław Berezowski ul. Zamkową. Tutaj jednak spostrzegła Berezowskiego straż bezpieczeństwa, a Berezowski ją, wobec czego porzucił tłumok, a sam uciekł. W tłumoku tym znajdowały się liczne przedmioty pochodzące z kradzieży.

W miejscu ustępowem porodziła wczoraj żona krawca Feiga Schwarzowa dziecię, które upadło do dołu kloacznego. Wyciągnięto je jednak żywem, lecz nieco potłuczonem, wobec czego oddano je wraz z matką do szpitalu.

Po odbiór owych 300 koron znalezionych przedwczoraj na podwórzu domu, gdzie mordu dokonano, do tej pory nikt się jeszcze nie zgłosił.

Ajent Zborzyl przychwycił wczoraj niebezpiecznego włamywacza do mieszkań Michała Jaremę. W ciągu ostatnich dwóch tygodni nie dużo, tylko dokonał pięciu włamań do pomieszkań przeważnie kawalerskich, a to za pomocą uniwersalnego witrycha, przed którym żaden zamek nie był pewnym. Jeszcze dnia wczorajszego popełnił Jarema włamanie do mieszkania p. T., urzędnika pocztowego. Lecz na szczęście w dwie godziny po tem włamaniu aresztowano Jaremę, dzięki czemu p. T. odzyskał wszystko, bo włamywacz nie miał czasu spieniężyć wszystkiego.

Ucznia 3 kl. gimn., Stanisława Z., powracającego Pełczyńską górą do domu z zabawy na placu powystawowym, opadło wczoraj trzech zamaskowanych i ucharakteryzowanych wyrostków, a strąciwszy go w parów, obdarło z całego ubrania i butów, pozostawiając go tylko w bieliźnie.

Wczoraj wydaliła się z domu 35 letnia Julja Siemiakiewiczowa, żona djetarjusza, zamieszkała na ul. Leśnej l. 9. Jest ona chorą umysłowo.

Dozorca cmentarza Stryjskiego, Sidorowicz, przytrzymał wczoraj na cmentarzu Stanisława Ciepłego, który wyłamywał żelazne sztachety z ogrodzeń nagrobków. Kradzieże te powtarzały się bardzo często, tak, że ogólna szkoda wynosi około 400 koron.

**Wskutek krwotoku płucnego** zmarł nagle w nocy z soboty na niedzielę 52-letni Antoni Beer, aptekarz z Mikołajowa i buchalter firmy Schumana, żonaty, ojciec pięciorga dzieci. Zawezwani na miejsce lekarz częściowy dr. Legieżyński i komisarz policji stwierdzili, że śmierć była naturalną. Śp. Beer cierpiał dłuższy czas na astmę.

**Okropnie pokaleczył się** wczoraj rzeźnik Tobiasz Eisenberg. W pracowni wypadł mu z ręki ogromnie ostry nóż obosieczny rzeźnicki. Chcąc pochwycić jeszcze w powietrzu, schylił się i nóż ugodził go w pachwinę. Ponieważ jednak Eisenberg równocześnie usiłował ręką pochwycić ów nóż za rękojeść i chwycił go, ale już wtedy, gdy tkwił w ciele, przeto pchnął jeszcze głębiej w własne ciało. Wyjął go w tej chwili i natychmiast, pomimo płynącej obficie krwi, biegł na stację ratunkową. Niestety nie mógł już dobiedz z powodu nadmiernego upływu krwi i kilka kroków przed stacją upadł. Dopiero litościwi ludzie zanieśli go tam. Dr. Dujanowicz zaopatrzył go, poczem odwieziono go do szpitala powszechnego.

**Robotnicy piekarscy we Lwowie** postanowili na 3 czerwca rb. zwołać krajową konferencję piekarzy do Lwowa. Delegat lwowskich piekarzy objechał już w tym celu wschodnią Galicję, celem przeprowadzenia organizacji. Tak samo stanie się i w zachodniej, gdzie częścią lwowscy, częścią przemyscy towarzysze piekarscy zajmą się tą sprawą.

**Usiłowane samobójstwo w aresztach policyjnych.** Onegdaj aresztowano znanego złodzieja-włamywacza do pomieszkań Michała Jaremę. Starym swym zwyczajem odgrażał się Jarema jeszcze na inspekcji policyjnej, że „do Brygidek nie pójdzie, bo prędzej sobie życie odbierze". Nie wierzono mu jednak, bo pogróżkę tę powtarzał, ilekroć go aresztowano, a nawet w aresztach policyjnych już kilka razy delikatnie bardzo się kaleczył. W niedzielę rano jednak, gdy dozorca aresztów wszedł do celi Jaremy, zastał go broczącego w krwi, całego poranionego. Pomimo ścisłej rewizji, Jarema ukrył gdzieś kozik i poderznął nim sobie gardło, ale jak zwykle nieznacznie, jak to mówią „od parady". Nadto zadał sobie kilka ran kłutych nawet w okolicy serca, lecz i te „od parady". Oczywiście, odwieziono go do szpitala powszechnego po opatrunku stacji ratunkowej. W szpitalu dano mu osobny pokój i dozorcę, który nad nim czuwa. Pomimo tego, krążą pogłoski, że Jarema i w szpitalu chciał się wieszać, lecz sznurek był za słaby i urwał się. Dotąd nie można było tego sprawdzić.

**Katastrofa kolejowa.** Z Moskwy donoszą dnia 18 bm.: Wczoraj między stacjami Kaszyra a Michajłowskoje, kolei Powoleckiej, rozbił się pociąg towarowy: 35 wagonów zdruzgotanych, 9 konduktorów zabitych.

**Ks. biskup Szeptycki w Czerniowcach.** Serdecznie żegnany wśród odgłosu dzwonów cerkiewnych i kościelnych, odjechał — pisze „Gazeta polska" — z Czerniowiec w środę o godzinie 11 przed południem ks. biskup Szeptycki do Barańcza. Przez wszystkie dni pobytu ks. biskupa w Czerniowcach, cerkiew gr. kat. była szczelnie przepełnioną tak gr., jak i rzym. kat. publicznością, a całe miasto zainteresowało się ks. biskupem Szeptyckim, który, mimo młodego wieku (ur. w r. 1864) piastuje już wysoką biskupią godność w ruskiej cerkwi.

Gr.- kat. biskupa w Stanisławowie znamionuje głębokie wykształcenie (posiada trzy doktoraty: prawa, filozofji i teologji), a serdeczność, otwartość i nadzwyczajna uprzejmość jego zniewala ku niemu wszystkich i te jego zalety ciągle były i są dziś jeszcze żywo na ustach katolickich mieszkańców Czerniowiec. Odjechał, lecz zostawił po sobie ogólną sympatję i miłe, wdzięczne wspomnienia.

**Szalony król.** Ostatni biuletyn o stanie zdrowia Ottona bawarskiego brzmi: „Stan niezmieniony; siły wzmocniły się, mimoto król nie może sam chodzić lub stać".

**Obchód** jubileuszu Sienkiewicza w Czerniowcach. Z Czerniowiec donoszą, że obchód zapowiada się wspaniale, a komitet, zajmujący się tą sprawą, pracuje gorliwie, by program uroczystości odpowiadał godnie święconej chwili. Obchodem tym chcą mieszkańcy Czerniowiec zamanifestować cześć i uznanie dla wielkiego genjusza, który głęboką myślą, dźwiękiem słów i misternem tworzeniem obrazów przykuł do siebie wszystkie narody.

**Morderstwo.** Z Bukowska donoszą, że chłopi z Kulasznego, pow. sanockiego, zabili w dniu 22 bm., z powodu nienawiści, naczelnika gminy, Dębickiego.

**Kolonja dla dzieci porzuconych.** Pod Moskwą, w majątku księcia Liwena, powstaje kolonja dla dzieci porzuconych przez rodziców. Właściciel majątku ofiarował grunt, hrabia Orłow-Dawidow fundusze na budowę.

**Straszna zbrodnia.** W Mysłowicach jeden z hutników usiłował wrzucić do rozpalonego pieca hutniczego swego przełożonego, tzw. „Schmelzmeistra". Gdy mu w dokonaniu tego czynu przeszkodzono, zakłuł nożem przełożonego swego i poranił kilku kolegów, ktorzy pospieszyli napadniętemu z pomocą.

**Bankructwo.** Z Charkowa donoszą, iż bankier tamtejszy, Marek Szkof, ogłosił niewypłacalność. Passywa jego wynoszą przeszło miljon rubli. Szkof uciekł za granicę.

**Spalona żywcem.** Nauczycielka gry na fortepianie, p. Nachmühl w Wiedniu, czyszcząc rękawiczki terpentyną, postawiła flaszeczkę z terpentyną obok lampy spirytusowej. Flaszeczka z terpentyną eksplodowała. Nauczycielka spaliła się w powstałym stąd ogniu.

* **Repertoar teatralny.** Teatr hr. Skarbka. Dziś w poniedziałek po raz pierwszy „Javaraja", krotochwila w 4 aktach Maurycego Ordoneau i Grenet-Dancourt, grana z wielkiem powodzeniem w Wiedniu; we wtorek „Rycerskość wieśniacza" (Cavalleria rusticana) opera w 1 akcie Piotra Mascagni'ego. Występ Róży Dace-Cudekowej w partji Santuzzy. Debiut Maurycego Kaufmana (Turiddu) i Adama Ludwiga (Alfio). „Pajace", prolog z opery Leoncavalla odśpiewa p. Ludwig. Rozpocznie: „Drużba", komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego; w środę po raz drugi „Javaraja", krotochwila 4 aktach Maurycego Ordoneau i Grenet-Dancourt; we czwartek pół do 4 popołudniu „Noc w Wenecji", opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa; we czwartek o pół do 8 wieczorem po raz drugi „Sądy Boże", sztuka w 4 aktach Wilhelma Feldmana: w piatek po raz trzeci „Javaraja", krotochwila w 4 aktach Maurycego Ordoneau i Grenet-Dancourt: w sobotę o pół do 8 wieczorem po raz pierwszy (wznowienie) „Małżeństwo na próbę", krotochwila ze śpiewami w 3 aktach podług Karola Gero, przez B. Buchbindera i Fr. Reinera; muzyka Leopolda Kuhna, przekład Fr. Wysockiego.

* **Colosseum**, teatr rozmaitości (w pasażu Hermanów) pod dyrekcją Ernesta Thorna. Codziennie wspaniałe przedstawienie. Co piątku High-life przedstawienie. Występ pierwszorzędnych artystów świata. Od środy 16 maja nowy sensacyjny program. Nowi artyści! Carmencita najznakomitsza hiszpańska tancerka. Brothers Antonio gimnastycy na potrójnym reku. Cecylja de Hany ze swoimi tresowanymi psami. Japońska trupa Riogoku w nowych i dotychczas niewidzianych produkcjach. Les petits Filous (2 panów) transformacyjni śpiewacy i tancerze. Hamzsa trupa orjentalna, Adrjanna Gaston jedyna i niezrównana przedstawicielka typów i karykatur. Edgar i Francis duet operowy itd. itd.

Co niedzieli i święta 2 przedstawienia. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Wp. Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.

## Notatki literackie i artystyczne.

**„Uniwersytet jagielloński i jego dzieje"** — napisał dr. Konstanty Wojciechowski; pod takim tytułem opuściła w tych dniach prasę drukarską książeczka, wydana nakładem i staraniem „Macierzy polskiej". Rzecz, napisana z powodu pięćsetletniej rocznicy założenia najstarożytniejszej uczelni polskiej, zaopatrzoną jest w 12 ilustracyj, wśród których jest 8 portretów zasłużonych dla tej instytucji mężów. Cena 30 hal., z przesyłką 35 hal. Adresować należy: Biuro „Macierzy polskiej", Lwów, gmach sejmowy.

## Podwójne morderstwo.

Wczoraj popołudniu o godz. 3 odbył się pogrzeb obu ofiar mordu Bekierskiego, Anastazji Wojtuniowej i Justyny Sorokówny. Na dobre trzy kwadranse przed oznaczoną porą rozpoczęcia obrzędu pogrzebowego zaczęły się liczne tłumy gromadzić koło kostnicy szpitala powszechnego. Z każdą chwilą zwiększały się one tak, że wstępu do kostnicy musiała strzedz policja. W końcu tłum urósł do poważnej cyfry około 10 tysięcy ludzi. Składały się nań przeważnie warstwy niższe: służące, dozorcy domów, zarobnicy, w ogóle te sfery, do których należały zamordowane. Nie brak też było wśród tego tłumu najrozmaitszych komentarzy, plotek i gadek, a wszystkie kończyły się złorzeczeniami i przekleństwami na okrutnego mordercę. Wzburzenie umysłów było tak wielkie, że gdyby się był tam zbrodniarz pojawił, bezwątpienia pospólstwo byłoby go rozszarpało w kawałki, nawet pomimo jak najenergiczniejszej obrony. I tak kumoszki opowiadały sobie na ucho, że Bekierskiego sprowadzono na pogrzeb jego ofiar mordu — co oczywiście było nieprawdą — i oczyma pełnemi nienawiści i zemsty szukały go wśród obecnych.

O g. 3 rozpoczął kapelan szpitalny obrz. gr.-kat., ks. Bobrowicz, wraz z proboszczem z cerkwi św. Piotra i Pawła, modły żałobne u

stóp trumien Justysi Soroczanki i Anastazji Wojtunowej. Po modłach, złożono trumny na karawanach. Zwłoki Justysi spoczęły na karawanie białym, który ciągnęła para białych koni, a i służba żałobnicza przybrana była w białe liberje. Na rydwan, czarnym kirem okryty i w czarne konie zaprzągniety, złożono trumnę Anastazji Wojtunowej i tak oba karawany, jeden obok drugiego, postępowały powoli, by złożyć na miejscu spoczynku dwie ofiary mordu, popełnionego przez zdziczałego okrutnika.

Żałobny pochód otwierało bractwo z cerkwi św. Piotra i Pawła, a kondukt prowadzili ks.: Bobrowicz i proboszcz z cerkwi św. Piotra i Pawła. Za trumnami postępowali: Jan Wojtun i rodzice Justysi, Sorokowie, zalewając się łzami i lamentując, w czem wtórowały im kumy i kumowie, a za nimi kroczyła ćma ludu, płaczącego, narzekającego i złorzeczącego mordercy.

Policja, złożona z 20 żołnierzy, na czele której stał urzędnik policji, p. Wyszyński, z agentami: Przestrzelskim, Günsbergiem, Finkelsteinem i Weinstockem, musiała użyć wiele energji i roztropności, by rozjątrzone umysły hamować i mitygować.

W bramę cmentarza wjechał pierwszy rydwan biały, ze zwłokami Justysi, a za nim dopiero karawan z trumną Wojtunowej. Zwłoki obojga pochowano na jednym „turnusie“ cmentarnym na cmentarzu Łyczakowskim we wspólnym grobie, trumna obok trumny.

Policja, mimo wielkiego ścisku, zdołała jak rzadko, utrzymać ład i porządek. Podczas pogrzebu nie zdarzył się ani jeden wypadek kradzieży kieszonkowej, ani nawet oporu władzy.

Jak się dowiadujemy, koszta obu tych pogrzebów miał wziąć na siebie oficer z 30 p. p. p. Friedberg, u którego Wojtun przed ożenieniem się swojem był jako wojskowy stuącą. Obecnie też ofiarować mu miał p. Friedberg znowu u siebie miejsce.

* * *

Według zeznań Bekierskiego, myśl zamordowania, a raczej „pozbycia się“ Wojtunowej u której była zafantowana za 90 ct. metryka Bekierskiego, miał mu poddać jeden z jego „krajanów“, którego nazwiska jednak nie wymienił. Otóż wczoraj wieczorem policja na podstawie tych zeznań aresztowała niejakiego Michała Kinarza. Jest on podobnie, jak Bekierski zarobnikiem. Na razie nie przeprowadzono z nim jeszcze indagacji, ani też konfrontacji z Bekierskim.

## Lwowskie Towarzystwo strzeleckie.

Wczoraj o godzinie 3ciej po południu odbyło się na Strzelnicy miejskiej walne zgromadzenie członków lwowskiego Towarzystwa strzeleckiego. Ze sprawozdania, przedłożonego walnemu zgromadzeniu, dowiadujemy się, że Towarzystwo liczy z dniem dzisiejszym 182 członków rzeczywistych i dwu członków honorowych. Budżet Towarzystwa na rok 1900 preliminowany jest w kwocie 15,186 zł.: ogólny obrót kasowy wynosił w r. 1899 do sumy 11.642 zł.: a więc o 2.208 zł. więcej niż w r. 1898. Bardzo pomyślnie rozwija się klub kręglowy, którego zapas kasowy wynosi 116 zł. 38 ct. W r. 1899 obyło się na Strzelnicy 17 strzelań premiowych, prócz dwu tradycyjnych „o sól i gęsi“. Sprawy dotyczące budowy nowego domu czynszowego, oraz przebudowy sali, objęte będą osobnem sprawozdaniem na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu, które będzie zwołane w najbliższym czasie.

Zgromadzenie zagaił, przy obecności 47 członków, przes Towarzystwa p. Michał Michalski, poświęcając kilka słów wspomnienia zmarłym w r. 1899 członkom Tow. śp. Czapczyńskiemu, Gerberowi i Kuczabińskiemu.

Z porządku dziennego przyjęto do wiadomości sprawozdanie wydziału i kasowe i udzielono na wniosek komisji rewizyjnej absolutorjum wydziałowi. Przyjęto także budżet na r. 1900, uchwalono premje za strzelania, jak dotychczas i aprobowano program strzelania królewskiego. Zacznie się ono na strzelnicy miejskiej dawnym obyczajem w niedzielę Zielonych świątek 3 czerwca. Rano o godz. 9 zebranie w galowych strojach członków Towarzystwa strzeleckiego w ratuszu, stamtąd wyjazd do mieszkania króla kurkowego tegorocznego p. A. Kamienobrodzkiego, potem pochód na strzelnicę z królem, a stamtąd do kościoła OO. Franciszkanów i znowu powrót z królem na strzelnicę i tam ogłoszenie bezkrólewia, złożenie przez króla insygniów królewskich i wręczenie mu złotego kura. Strzelanie królewskie trwać będzie do 14 czerwca, w którym to dniu nastąpi obwołanie nowego króla.

Po tych uchwałach przystąpiono do wyborów, które dały następujący rezultat. Wybrani zostali: jako prezes, p. Michalski Michał, wice prezes p. Ciuchciński Stanisław, skarbnik p. Okornicki Tadeusz, gospodarz Basch Karol. Do wydziału weszli pp.: Bogdanowicz Henryk, Dzikowski Alfred, Janowicz Krzysztof, Jankowski Aleks. Edward, Kamienobrodzki Alfred, Lerski Jan, Ohly Ferdynand, Platowski Stanisław, Przyszlak Antoni, Seltenreich Jan, Schirmer Józef i Wczelak Józef. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Abrysowski Julian, Gudiens Antoni, Szkowron Albert.

## Zbrodnia w Chojnicach.

Donoszą pod datą 17 bm.: Dziś w dalszym ciągu miała miejsce sekcja części trupa zamordowanego Wintera. Wszystkie części zmierzono jaknajdokładniej i prawdopodobnie komisja dziś ukończy swe prace.

Przy sekcji był obecny sędzia śledczy; w międzyczasie zastępca sędziego śledczego prowadził badania, mające naprowadzić na nowy ważny ślad. Świadkowie pod przysięgą mogli zapodać, gdzie podejrzana osobistość spędziła popołudnie dnia, w którym zbrodnię spełniono. Osobistością tą według dochodzeń ma być tamtejszy krawiec i właściciel domu P. Jest to kawaler i cieszy się dobrą opinją, a tak on, jak i jego brat żyli w przyjaźni z Winterem, który mieszkał o dwa domy dalej od nich. P. zeznał, że w dniu śmierci, widział Wintera w towarzystwie jakichś dwu młodych ludzi, których pomimo pilnych poszukiwań nie udało się dotychczas wyśledzić. Jest to ostatnia wieść, jaką się ma o Winterze, aż do znalezienia jego trupa. Papier i worek, w którym znaleziono szczątki Wintera, pochodzą z interesu krawca P. Wobec tego niedziwno, że nazwisko tego P. powtarza się znowu i znowu zaczyna być osią, około której kręci się śledztwo. Ale zupełnie już niewyjaśnioną pozostaje kwestja, kto pokrajał ciało Wintera po jego zamordowaniu. I berlińscy fizycy sądowi są zdania, że bezwarunkowo fachowa ręka, prawdopodobnie rzeźnicka, operowała nożem i piłą na członkach zabitego. Niewyjaśnionem jest także znalezienie chustki Bloodego przy głowie Wintera. Pani Bloode, znajdującą się obecnie wraz z mężem w podróży, gdy uznano w niej właścicielkę chustki, oświadczyła, że nie zgłaszała się, pomimo urzędowego wezwania, dlatego, że do znalezienia chustki nie przywiązuje żadnej wagi. Jest ona najmocniej przekonana o morderstwie rytualnem, a w tym wypadku obojętną jest okolicznością obecność jej chustki w pobliżu zmarłego.

## Wojna.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

**Londyn** 21 maja. Z Kroostadu donoszą dzienniki: generał Boerów Dewet zawiadomił naczelną komendę angielską, iż gotów jest pod pewnymi warunkami poddać się z całem wojskiem. Zdaje się, że nastąpi porozumienie co do tych warunków.

**Pretorja** 21 maja. Prezydent Krüger zawiadomił zagranicznych konsulów, że ze względu na to, że zapadło postanowienie bronienia Johannesburgu nie bierze żadnej odpowiedzialności, za szkody w życiu i mieniu obywateli zagranicznych. Krüger zaproponował generałowi Robertsowi wymianę jeńców.

**Nowy Jork** 21 maja. Dziennik „Herald“ donosi z Laurenzo Marques, iż rząd transwaalski postanowił zawiadomić urzędownie generała Robertsa, że domaga się zaniechania kroków nieprzyjacielskich i zapewnienia bezpieczeństwa dla żołnierzy-Boerów pochodzących z Natalu i z Kolonji.

**Waszyngton** 21 maja. Mnóstwo osób odwiedziło dziś deputację Boerów w hotelu. Urzędowych przyjęć nie było. Deputacja spodziewa się otrzymać w poniedziałek audjencję u Mac Kinleya. Deputacja nie przybywa z konkretnemi propozycjami, ale z przekonaniem, że honorowy pokój jest możliwy. Ameryka skuteczniej od innych państw może w tym kierunku działać.

## Delegacje wspólne.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

**Budapeszt** 21 maja. Najbliższe pełne posiedzenie delegacji austrjackiej odbędzie się dnia 25 bm. w Piątek o godzinie 4 po południu. Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu ministerstwa spraw zagranicznych.

**Wiedeń** 21 maja. Prezydent gabinetu dr. Koerber wyjechał wczoraj po południu do Budapesztu.

# DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

## Sytuacja w Austrji.

**Praga** 21 maja. Komitet wykonawczy stronnictwa młodoczeskiego odbędzie tu posiedzenie we wtorek po południu.

## Jubileusz uniwersytetu Jagiellońskiego.

**Kraków** 21 maja. Z powodu 500 letniego jubileuszu wszechnicy Jagiellońskiej, deputacja uniwersytetu złożona z rektora hr. Tarnowskiego i dziekanów wszystkiach czterech wydziałów, wyjechała wczoraj na dwór cesarski do Budapesztu, dla złożenia monarsze adresu hołdowniczego.

**Wiedeń** 21 maja. „Fremdenblatt“ dowiaduje się, iż ze względu na to, że w dniu 7 czerwca przypada uroczystość 500-letniego jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego, w której zamierzają wziąć udział polscy deputowani — zwołanem zostanie najbliższe posiedzenie izby deputowanych dopiero na 8 czerwca.

## Strejk woźniców tramwajowych.

**Berlin** 21 maja. Na siedmiu głównych liniach tramwaju berlińskiego, ruch odbywał się wczoraj swobodnie. Porządku nie zakłócono. Tylko koło bramy Rosenthalskiej tłumy obrzuciły tramwaj kamieniami. Policja rozprószyła ekscendentów.

**Berlin** 21. maja. Podług sprawozdań policji, onegdajsze ekscesy z powodu strejku woźniców tramwajowych, wywołane zostały przez indywidua, strejkiem bezpośrednio nie interesowane. Stwierdzono, że strejkujący trzymają się od wszelkich wykroczeń zdala.

---

**Wiedeń** 21 maja. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał dziekanowi i rz. kat. proboszczowi w Tarnopolu, kanonikowi honorowemu ks. Cyrylowi Janerowi — krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

**Wiedeń** 21 maja. Przybył tu z Tryjestu wielki książę Mikołaj Mikołajewicz. (Zawinął on tam przedwczoraj na pokładzie pancernika „Aleksander II“. Na dworcu kolei południowej powitał go ambasador rosyjski na czele personalu ambasady.

Minister skarbu Boehm Bawerk powrócił wczoraj rano z Krakowa, a minister kolei żelaznej dr. Wittek z Budapesztu.

Namiestnik Czech hr. Convenhove przybył tu wczoraj rano z Pragi.

**Wiedeń** 21 maja. Matka ministra Rezeka dziś przed południem umarła w Neuhaus (w Czechach), przeżyszy lat 75.

**Wiedeń** 21 maja. W kołach finansowych krąży pogłoska, że rząd wygotował nowe przedłożenie o upaństwowieniu kolei północno-zachodniej.

**Wiedeń** 21 maja. Ks. kardynał Gruscha otworzył wczoraj przemową kongres katolicki dobroczynności publicznej. W imieniu miasta powitał kongres burmistrz dr. Lueger.

**Budapeszt** 21 maja. Gubernator austro-węg. banku, dr. Biliński, uda się stąd po odbyciu posiedzenia zwołanej tutaj na 23 b. m. rady generalnej, na inspekcję filji bankowych, a to najpierw do Debreczyna.

**Paryż** 21 maja. Ajencja Havasa ogłasza następujący komunikat: Nieprawdziwem jest doniesienie, jakoby minister spraw zagranicznych, Delcassé, otrzymał oficjalną wiadomość o bliskiem przyjeździe cara rosyjskiego na wystawę międzynarodową. Być może, że car przyjedzie do Paryża. Rząd francuski jednak nie otrzymał dotychczas zawiadomienia o takiem postanowieniu. Również nic nie wiadomo ministrowi spraw zagranicznych o projekcie podróży do Paryża następcy tronu pruskiego i niemieckiego.

**Paryż** 21 maja. Na jeneralnem zebraniu Towarzystwa handlowego wygłosił Deschanel mowę, w której wezwał do zjednoczenia wszystkich sił, aby Francja w razie jakichś nadzwyczajnych wypadków mogła stawić czoło. Francja pragnie pracować pokojowo.

**Paryż** 21 maja. Przy wczorajszych wyborach do rad municypalnych odnieśli republikanie zwycięstwo. Liczne rady municypalne wystosowały do prezydenta Loubeta i rządu telegramy wypowiadające uległość i zaufanie. Przebieg wyborów był wszędzie spokojny.

**Petersburg** 21 maja. Do „Now. Wremia“ telegrafują z Dżumli pod datą onegdajszą, że w południe przybył tam szach perski i przez dygnitarzy rosyjskich uroczyście został powitany.

**Belgrad** 21 maja. Trybunał apelacyjny zatwierdził wyrok sądu I instancji, mocą którego b. minister w gabinecie radykalnym Passicza, Kosta Tauszanowicz został skazany, z wliczeniem poprzedniej kary ogółem na 11 lat więzienia w lekkich kajdanach.

## Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).



**Redaktor: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański.** **Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, A. Milski i Sp.** **Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.**